

**Władysław Szpilman, pianista:**

Na ścianach domów i słupach ogłoszeniowych widniały już wielkie białe płachty plakatów z orędziem Prezydenta do narodu, w którym informował o niemieckiej napaści na Polskę. Ludzie stali w grupkach i czytali, inni zaś biegli nerwowo w różnych kierunkach, chcąc zapewne uregulować swe najważniejsze, a jeszcze zaległe sprawy. W narożnym sklepie blisko naszego domu właścicielka nalepiła paski białego papieru na szyby, co miało zapobiec ich wypadnięciu w przypadku zapowiadanych bombardowań. Córka jej dekorowała w tym czasie talerze z sałatką, szynką i kielbasą maleńkimi chorągiewkami oraz portrecikami bohaterów narodowych. Ulicami biegali bez wytchnienia gazeciarze sprzedający wydanie specjalne.

Nie wyczuwało się żadnej paniki. Nastroje wahały się pomiędzy zaciekawieniem, co z tego wszystkiego wyniknie, a zdziwieniem, że sprawy przybrały właśnie taki obrót.

**Źródło:**

Władysław Szpilman, *Pianista. Warszawskie wspomnienia 1939-1945*, oprac. Andrzej Szpilman, Kraków 2002.